

OJCIEC ŚWIĘTY
FRANCISZEK

ENCYKLIKA

FRATELLI TUTTI

O BRATERSTWIE
I PRZYJAŹNI SPOŁECZNEJ

DISERANDO ATQUE ELIGENDO

ENCYKLIKA

FRATELLI TUTTI

OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA

O BRATERSTWIE I PRZYJAŹNI SPOŁECZNEJ

Prawa człowieka nie dość powszechne

22. Często stwierdzamy, że w rzeczywistości prawa człowieka nie są równe dla wszystkich. Poszanowanie tych praw jest „wstępnym warunkiem rozwoju społecznego i gospodarczego kraju. Kiedy szanowana jest godność człowieka, a jego prawa są uznawane i zapewniane, rozwija się także kreatywność i przedsiębiorczość, a ludzka osobowość może rozwijać różnorodne inicjatywy na rzecz dobra wspólnego”^[18]. Ale „przyglądając się uważnie naszemu współczesnemu społeczeństwu, stwierdza się liczne sprzeczności, które skłaniają nas do zastanowienia się, czy naprawdę równa godność wszystkich istot ludzkich, uroczyście proklamowana 70 lat temu, jest uznawana, szanowana, chroniona i promowana w każdych okolicznościach. Utrzymują się dziś na świecie liczne formy niesprawiedliwości, umacniane przez zawężające wizje antropologiczne oraz przez model gospodarczy oparty na zysku, który nie waha się wykorzystywać, odrzucać, a nawet zabijać człowieka. Podczas gdy pewna część ludzkości żyje w dostatku, pozostała część doświadcza tego, że jej godność jest nieuznawana, pogardzana bądź deptana, a jej podstawowe prawa są ignorowane lub pogwałcane”^[19]. Co nam to mówi na temat równości praw, opartej na tej samej ludzkiej godności?

23. Podobnie, organizacja społeczeństw na całym świecie jest nadal daleka od wyraźnego ukazania, iż kobiety mają dokładnie taką samą godność i prawa jak mężczyźni. Słowa mówią jedno, ale decyzje i rzeczywistość wykrzykują inne przesłanie. Faktem jest, że „podwójnie biedne są kobiety narażone na sytuacje wykluczenia, złego traktowania i przemocy, ponieważ często mają mniejsze możliwości obrony swoich praw”^[20].

24. Przyznajmy również, iż także dzisiaj, „pomimo że wspólnota międzynarodowa przyjęła liczne porozumienia w celu położenia kresu niewolnictwu we wszystkich jego formach i zainicjowała różne strategie, by zwalczyć to zjawisko, dziś nadal miliony osób – dzieci, mężczyźni i kobiet w każdym wieku – są pozbawiane wolności i zmuszane do życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa. [...] Dziś, podobnie jak w przeszłości, u podstaw

niewolnictwa leży koncepcja osoby ludzkiej, która dopuszcza możliwość traktowania jej jak przedmiot. [...] Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, siłą, podstępem czy przymusem fizycznym lub psychicznym pozbawiana jest wolności, staje się towarem, czyjąś własnością; jest traktowana jako środek, a nie cel”. Sieci kryminalne „umiejętnie korzystają z nowoczesnych technologii informatycznych, aby wabić dzieci i młodych ludzi w każdym zakątku świata”[21]. Szaleństwo nie zna granic, kiedy uprzedmiotawia się kobiety, zmuszane następnie do aborcji. Odrażające jest posuwanie się do porywania ludzi w celu sprzedaży ich organów. Wszystko to sprawia, że handel ludźmi i inne aktualne formy niewolnictwa stają się problemem globalnym, który musi być traktowany poważnie przez całą ludzkość, ponieważ „tak jak organizacje przestępcze używają sieci globalnych, aby osiągnąć swoje cele, tak też działania zmierzające do zwalczania tego zjawiska wymagają wspólnego i równie globalnego wysiłku różnych podmiotów tworzących społeczeństwo”[22].

Konflikt i lęk

25. Wojny, zamachy, prześladowania z powodów rasowych lub religijnych, a także liczne wykroczenia przeciw ludzkiej godności są oceniane na różne sposoby w zależności od tego, czy są one zgodne z określonymi interesami, głównie gospodarczymi, czy też nie. To, co jest prawdą, gdy jest wygodne dla możnego, przestaje nią być, gdy mu się to nie opłaca. Te rodzaje przemocy „mnożą się w wielu regionach świata, tak dalece, że noszą cechy tego, co można określić «trzecią wojną światową w kawałkach»”[23].

26. To nic dziwnego, jeśli zauważymy brak horyzontów, które mogłyby nas połączyć, ponieważ w każdej wojnie tym, co okazuje się zniszczonym, jest „sam projekt braterstwa, wpisany w powołanie rodziny ludzkiej”, i z tego względu „każda sytuacja zagrożenia wywołuje nieufność i skupienie się na własnej sytuacji”[24]. W ten sposób nasz świat rozwija się w bezsensownej dychotomii, wyobrażając sobie „zapewnienie stabilności i pokoju opartych na fałszywym bezpieczeństwie wspieranym mentalnością strachu i nieufności”[25].

27. Paradoksalnie, istnieją dawne obawy, które nie zostały przewyciężone przez rozwój technologiczny; co więcej, potrafiły się ukryć i umocnić swoją pozycję za nowymi technologiami. Także dziś, za murem starożytnego miasta, znajduje się otchłań, terytorium tego, co nieznane, pustynia. To, co stamtąd pochodzi, nie jest wiarygodne, bo nie jest znane, nie należy do wioski. Jest to terytorium tego, co „barbarzyńskie”, przed którym trzeba się bronić za wszelką cenę. W konsekwencji powstają nowe bariery samoobrony, tak że nie istnieje już świat jako taki, a jedynie „mój” świat; do tego stopnia, że wielu ludzi nie jest już uważanych za istoty ludzkie ze swą niezbywalną godnością, a stają się jedynie „nimi”. Ponownie pojawia się „pokusa tworzenia kultury murów, wznoszenia

murów, murów w sercu, murów na ziemi, aby uniemożliwić to spotkanie z innymi kulturami, z innymi ludźmi. A ten kto wznosi mur, kto buduje mur, stanie się w końcu niewolnikiem w obrębie zbudowanych przez siebie murów, bez horyzontów. Ponieważ brakuje mu tej odmienności”[26].

28. Samotność, lęki i niepewność wielu osób, które czują się porzucone przez system, stwarzają podatny grunt dla mafii. Narzucają się one bowiem jako „obrońcy” zapomnianych, często poprzez różne formy pomocy, realizując zarazem swoje przestępcze interesy. Istnieje pedagogia typowo mafijna, która w fałszywym duchu wspólnotowym tworzy więzy zależności i podporządkowania, od których bardzo trudno się uwolnić.

Globalizacja i postęp bez wspólnego kursu

29. Wraz z Wielkim Imamem Ahmadem Al-Tayyebem nie lekceważymy pozytywnych zmian w nauce, technologii, medycynie, przemyśle i opiece społecznej, zwłaszcza w krajach rozwiniętych. Podkreślamy jednak, że „obok tych wielkich i cennych osiągnięć historycznych, jakimi są w istocie, istnieje również zepsucie moralne, które wpływa na działania międzynarodowe, jak i osłabienie wartości duchowych i odpowiedzialności. Wszystko to przyczynia się do ogólnego poczucia frustracji, izolacji i rozpacz [...]. Rodzą się ogniska napięć i gromadzona jest broń i amunicja, a wszystko to w sytuacji światowej, zdominowanej niepewnością, rozczarowaniem, obawami o przyszłość i kontrolowanej przez krótkowzroczne interesy gospodarcze. Stwierdzamy również [...] poważne kryzysy polityczne, niesprawiedliwość i brak uczciwego podziału zasobów naturalnych. [...] W obliczu takich kryzysów, które prowadzą do śmierci z głodu milionów dzieci, wycieńczonych ubóstwem i głodem - na poziomie międzynarodowym panuje milczenie, z którym nie można się pogodzić”[27]. W tym kontekście, choć jesteśmy urzeczeni wieloma postępami, nie dostrzegamy prawdziwie ludzkiego kursu.

30. W dzisiejszym świecie poczucie przynależności do tej samej wspólnoty ludzkiej słabnie, a marzenie o wspólnym budowaniu sprawiedliwości i pokoju wydaje się być utopią z innej epoki. Widzimy, że panuje obojętność wygodnictwa, zimna i zglobalizowana, zrodzona z głębokiego rozczarowania, które kryje się za złudzeniem iluzji: wiarą, że możemy być wszechwładni, z zapomnieniem, że wszyscy znajdujemy się na tej samej łodzi. To rozczarowanie, które porzuca wielkie braterskie wartości, prowadzi do „swego rodzaju cynizmu. Taka pokusa stoi przed nami, jeśli idziemy drogą wskazaną przez zawód lub rozczarowanie. [...] Izolacja i zamknięcie w sobie, bądź w kręgu własnych spraw, nie są nigdy drogą do wzbudzenia nadziei i dokonania odnowy, lecz jest nią bliskość, kultura spotkania. Izolacja – nie; bliskość – tak. Kultura zderzenia – nie; kultura spotkania – tak”[28].

Powszechna miłość promująca osoby

106. Istnieje pewne podstawowe założenie, które należy przyjąć, aby podążać drogą przyjaźni społecznej i powszechnego braterstwa: uświadomienie sobie wartości człowieka, tego, ile warta jest osoba zawsze i w każdych okolicznościach. Skoro każda osoba ma tak wielką wartość, to trzeba jasno i stanowczo powiedzieć, iż „sam fakt, że ktoś urodził się w miejscu posiadającym mniejsze zasoby albo mniej rozwiniętym, nie usprawiedliwia faktu, że niektóre osoby żyją poniżej godności”[81]. Jest to elementarna zasada życia społecznego, która jest często i na różne sposoby lekceważona przez tych, którzy widzą, że nie pasuje ona do ich światopoglądu lub nie służy ich celom.

107. Każde istnienie ludzkie ma prawo do godnego życia i do integralnego rozwoju, a tego podstawowego prawa nie może odmówić mu żadne państwo. Posiada je każdy, nawet jeśli jest mało skuteczny, nawet jeśli urodził się lub wychował z ograniczeniami; w rzeczywistości nie podważa to jego ogromnej godności jako osoby ludzkiej, opierającej się nie na okolicznościach, ale na wartości jego istnienia. Kiedy ta elementarna zasada nie jest chroniona, nie ma przyszłości dla braterstwa ani dla przetrwania ludzkości.

108. Istnieją społeczeństwa, które częściowo przyjmują tę zasadę. Akceptują, że istnieją szanse dla wszystkich, ale utrzymują, że wynika to stąd, iż wszystko zależy od każdego. Według tej niesprawiedliwej wizji nie miałoby sensu „inwestowanie, aby pozostający w tyle, słabi lub mniej uzdolnieni mogli znaleźć sobie drogę w życiu”[82]. Inwestowanie w osoby słabsze może nie być opłacalne, może oznaczać mniejszą wydajność. Wymaga to istnienia obecnego i aktywnego państwa oraz instytucji społeczeństwa obywatelskiego, które wykraczają poza wolność mechanizmów efektywności pewnych systemów gospodarczych, politycznych czy ideologicznych, aby rzeczywiście wszystko było naprawdę ukierunkowane przede wszystkim na osoby i na dobro wspólne.

109. Niektórzy rodzą się w rodzinach o dobrych warunkach ekonomicznych, otrzymują dobre wykształcenie, dorastają dobrze wyżywieni lub naturalnie posiadają wybitne zdolności. Z pewnością nie będą potrzebowali aktywnego państwa i będą domagać się jedynie wolności. Ale oczywiście ta sama zasada nie dotyczy osoby niepełnosprawnej, kogoś, kto urodził się w domu ubogim, kogoś, kto dorastał kształcąc się na niskim poziomie i z małymi szansami na odpowiednie leczenie swoich chorób. Jeśli społeczeństwo kieruje się przede wszystkim kryteriami wolnego rynku i skuteczności, nie ma w nim miejsca dla takich osób, a braterstwo będzie tylko kolejnym romantycznym wyrażeniem.

110. Faktem jest, że „samo ogłoszenie wolności gospodarczej, kiedy jednak warunki realne uniemożliwiają, aby wielu miało do niej dostęp, i kiedy ograniczony jest dostęp do pracy, staje się dyskursem pełnym sprzeczności”[83].

Słowa takie, jak wolność, demokracja i braterstwo pozbawione zostają sensu. Bowiem w rzeczywistości „tak długo, jak nasz system ekonomiczno-społeczny będzie powodował ofiary i choćby jedna osoba czuła się odrzucona, nie będziemy mogli świętować powszechnego braterstwa”[84]. Społeczeństwo ludzkie i braterskie jest w stanie zatroszczyć się o to, by w sposób skuteczny i stabilny zapewnić każdemu człowiekowi wsparcie w jego życiu, nie tylko po to, by zaspokoić jego podstawowe potrzeby, ale także po to, by mógł dać z siebie to, co najlepsze, nawet jeśli jego wydajność nie jest najwyższa, nawet jeśli jest powolny, nawet jeśli jego skuteczność jest niezbyt imponująca.

111. Osoba ludzka, z jej niezbywalnymi prawami, jest naturalnie otwarta na relacje. U samego jej źródła leży powołanie do wyjścia poza siebie w spotkaniu z innymi. Dlatego „trzeba uważać, by nie popaść w pewne błędy, które mogą wynikać z przeinaczenia idei praw człowieka i ich paradoksalnego nadużywania. Istnieje bowiem dzisiaj skłonność do roszczenia sobie coraz więcej praw indywidualnych – kusi mnie, by powiedzieć indywidualistycznych – w której kryje się koncepcja osoby ludzkiej oderwanej od wszelkiego kontekstu społecznego i antropologicznego, jako niemal «monada» (*monás*), coraz bardziej nieczuła [...]. Jeśli prawo każdego nie jest harmonijnie podporządkowane większemu dobru, to w ostateczności pojmowane jest ono jako prawo bez ograniczeń, a tym samym staje się źródłem konfliktów i przemocy”[85].

Wartość solidarności

114. Chciałbym zwrócić uwagę na solidarność, która „jako cnota moralna i postawa społeczna, będąca owocem osobistego nawrócenia, wymaga zaangażowania ze strony wielu podmiotów, na których spoczywa odpowiedzialność o charakterze edukacyjnym i formacyjnym. Moja pierwsza myśl biegnie ku rodzinom, których powołaniem jest podstawowa i niezbywalna misja edukacyjna. Stanowią one pierwsze miejsce, w którym żyje się wartościami miłości i braterstwa, współlistnienia i dzielenia się, troski i opieki nad innymi, i je przekazuje. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, począwszy od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci. Jeśli chodzi o wychowawców i formatorów, którzy w szkole lub w różnych ośrodkach realizują trudne zadanie wychowywania dzieci i młodzieży, to powinni oni mieć świadomość, że ich odpowiedzialność dotyczy wymiaru moralnego, duchowego i społecznego osoby. Wartości takie jak: wolność, wzajemny szacunek i solidarność mogą być przekazywane począwszy od najmłodszych lat. [...] Także na osobach pracujących w dziedzinie kultury i środków społecznego przekazu spoczywa odpowiedzialność w zakresie wychowania i formacji, zwłaszcza we współczesnym społeczeństwie, w którym dostęp do narzędzi informacji i komunikacji jest coraz bardziej powszechny”[87].

115. W takich chwilach, kiedy wszystko zdaje się zanikać i tracić swoją spójność, dobrze jest odwołać się do solidności[88], która wynika ze świadomości, że jesteśmy odpowiedzialni za słabość innych, dążąc do wspólnego przeznaczenia. Solidarność wyraża się w sposób konkretny poprzez służbę, która może przybierać wiele różnych form przejmowania odpowiedzialności za innych. Służba „oznacza przeważnie troskę o to, co słabe. Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie”. W pełnieniu tej posługi każdy potrafi „pozostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najsłabszych. [...] Służba zawsze patrzy w twarz brata, dotyka jego ciała, czuje jego bliskość, a nawet w pewnych przypadkach «znosi» ją i zabiega o rozwój brata. Dlatego służba nigdy nie jest ideologiczna, ponieważ nie służy się ideom, ale służy się osobom”[89].

116. Najmniejsi na ogół „stosują ten specjalny rodzaj solidarności, która tworzy się między ludźmi cierpiącymi, między ubogimi, a o której nasza cywilizacja zdaje się zapominać, lub przynajmniej chce zapomnieć. Solidarność jest słowem, które nie zawsze się podoba; powiedziałbym, że parokrotnie zrobiliśmy z niej brzydkie słowo, którego nie można wymawiać; lecz słowo jest czymś o wiele większym niż parę sporadycznych aktów wielkoduszności. Znaczy mówienie i działanie w kategoriach wspólnoty, priorytetu życia wszystkich nad przywłaszczaniem sobie dóbr przez niewielu. To także walka ze strukturalnymi przyczynami ubóstwa, nierównością, brakiem zatrudnienia, ziemi i mieszkań, negowaniem praw społecznych i pracowniczych. To stawianie czoła niszczącym efektom imperium pieniądza [...]. Solidarność, pojmowana w swoim najgłębszym sensie, jest sposobem kształtowania historii, i to właśnie robią ruchy ludowe”[90].

117. Gdy mówimy o trosce o wspólny dom, jakim jest planeta, odwołujemy się do tego minimum powszechnego sumienia oraz niepokoju o wzajemną troskę, które mogą jeszcze trwać w ludziach. Jeśli bowiem ktoś posiada nadmiar wody, a jednak troszczy się o nią, z myślą o ludzkości, to dlatego, że osiągnął poziom moralny, który pozwala mu wyjść poza swoje granice i poza granice grupy, do której należy. To zachwycająco ludzkie! Jest to ta sama postawa, która jest konieczna do uznania praw każdego człowieka, nawet jeśli urodził się poza swoimi granicami.

Przywrócić społeczną funkcję własności

118. Świat istnieje dla wszystkich, ponieważ my wszyscy, istoty ludzkie, rodzimy się na tej ziemi z taką samą godnością. Różnic koloru, religii, zdolności, miejsca pochodzenia, miejsca zamieszkania oraz wiele innych nie można przedkładać lub wykorzystywać do uzasadnienia przywilejów dla niektórych, kosztem praw

wszystkich. Dlatego też jako wspólnota jesteśmy zobowiązani do zapewnienia, aby każdy człowiek żył godnie i miał odpowiednie szanse pełnego rozwoju.

119. W pierwszych wiekach wiary chrześcijańskiej, wielu mędrców rozwinęło w swoich refleksjach wspólne przekonanie o powszechnym przeznaczeniu dóbr stworzonych[91]. Prowadziło to do myśli, że jeśli ktoś nie ma tego, co jest niezbędne do godnego życia, to dlatego, że ktoś inny je sobie przywłaszczył. Św. Jan Chryzostom podsumował to, mówiąc, że „niedawanie ubogim części swoich dóbr jest okradaniem ubogich, jest pozbawianiem ich życia, a to, co posiadamy nie jest nasze, lecz ich”[92]. Także według słów św. Grzegorza Wielkiego: „gdy dajemy potrzebującym to, co im niezbędne, dajemy im to, co do nich, a nie do nas należy”[93].

120. Ponownie czynię swoimi i proponuję wszystkim kilka słów św. Jana Pawła II, których siła nie została być może zrozumiana: „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo”[94]. W tym kontekście przypominam, że „tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej”[95]. Zasada wspólnego używania dóbr stworzonych przez wszystkich jest „pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego”[96] i jest to prawo naturalne, pierwotne i pierwszorzędne[97]. Wszystkie inne prawa dotyczące dóbr koniecznych do pełnej realizacji osób, w tym prawo do własności prywatnej oraz wszelkie inne, „nie mogą utrudniać, a wręcz przeciwnie, ułatwiać ich realizację”[98], jak twierdził św. Paweł VI. Prawo do własności prywatnej może być uznane jedynie za wtórne prawo naturalne i wywodzi się z zasady powszechnego przeznaczenia dóbr stworzonych, co ma bardzo konkretne konsekwencje, które muszą znaleźć odzwierciedlenie w funkcjonowaniu społeczeństwa. Często jednak zdarza się, że prawa wtórne stawiane są ponad prawa priorytetowe i pierwotne, co sprawia, że nie mają one żadnego praktycznego znaczenia.

Miłość polityczna

180. Uznanie każdego człowieka za brata lub siostrę i dążenie do przyjaźni społecznej, która włączałaby wszystkich, nie są czystą utopią. Wymagają determinacji i umiejętności znalezienia skutecznych sposobów, które zapewniłyby jej realną możliwość. Jakikolwiek zaangażowanie w tym duchu staje się wzniosłym wypełnianiem miłości. Człowiek może bowiem pomóc potrzebującemu, ale kiedy dołącza do innych w tworzeniu społecznych procesów braterstwa i sprawiedliwości dla wszystkich, wkracza na „pole największej miłości, miłości politycznej”[165]. Chodzi o postępowanie w drodze ku łaadowi społecznemu i politycznemu, którego duszą jest miłość społeczna[166]. Ponownie zachęcam do rehabilitacji polityki, która jest „bardzo wzniosłym

powołaniem, jest jedną z najcenniejszych form miłości, ponieważ szuka dobra wspólnego”[167].

181. Wszystkie zobowiązania wynikające z nauki społecznej Kościoła są ożywiane „miłością, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40)”[168]. Oznacza to uznanie, że „miłość pełna drobnych gestów wzajemnej troski ma także wymiar obywatelski i polityczny, a przejawia się we wszystkich działaniach, które starają się budować lepszy świat”[169]. Z tego powodu miłość wyraża się nie tylko w relacjach bliskich i intymnych, ale także w „makro-relacjach: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”[170].

182. Ta miłość polityczna zakłada osiągnięcie dojrzałości zmysłu społecznego, który wykracza poza wszelką mentalność indywidualistyczną: „miłość społeczna umożliwia nam umiłowanie dobra wspólnego i przyczynia się do rzeczywistego poszukiwania dobra wszystkich osób, uznając je nie tylko indywidualnie, ale także w łączącym je wymiarze społecznym”[171]. Każdy jest w pełni osobą, gdy przynależy do ludu, a jednocześnie nie ma prawdziwego ludu bez szacunku dla oblicza każdej osoby. Lud i osoba są pojęciami wzajemnie powiązanymi. Dzisiaj dąży się jednak do sprowadzenia osób do jednostek, które siły dążące do niegodziwych korzyści mogą łatwo zdominować. Dobra polityka poszukuje dróg budowania wspólnoty na różnych poziomach życia społecznego, w celu zrównoważenia i reorientacji globalizacji, aby uniknąć jej dezintegracyjnych skutków.

Skuteczna miłość

183. Zaczynając od „miłości społecznej”[172], można podążać w kierunku cywilizacji miłości, do której wszyscy możemy czuć się powołani. Miłość, z jej uniwersalnym dynamizmem, może budować nowy świat[173], ponieważ nie jest uczuciem jałowym, ale najlepszym sposobem na osiągnięcie skutecznych dróg rozwoju dla wszystkich. Miłość społeczna jest „siłą zdolną wzbudzić nowe drogi podejmowania problemów współczesnego świata i głębokiego odnowienia od środka struktur, organizacji społecznych, systemów prawnych”[174].

184. Miłość jest podstawą każdego zdrowego i otwartego życia społecznego. Dziś jednak „łatwo stwierdza się jej niewielkie znaczenie dla interpretowania i kierowania odpowiedzialnością moralną”[175]. Jest ona czymś więcej niż tylko subiektywnym sentymentalizmem, jeśli wiąże się z zaangażowaniem na rzecz prawdy, tak że nie „staje się ona łupem emocji oraz przypadkowych opinii jednostek”[176]. To właśnie jej związek z prawdą ułatwia uniwersalizm miłości, a tym samym pozwala uniknąć „sprowadzenia do środowiska ciasnego i pozbawionego relacji”[177]. W przeciwnym razie nie będzie ona brana pod uwagę w „projektach i procesach budowania ludzkiego rozwoju o uniwersalnym

charakterze, w dialogu wiedzy i czynu”[178]. Bez prawdy emocje zostają pozbawione treści relacyjnych i społecznych. Z tego powodu otwartość na prawdę chroni miłość przed wiarą fałszywą, która odbiera jej „horyzont ludzki i uniwersalny”[179].

185. Miłość potrzebuje światła prawdy, którego nieustannie poszukujemy, a „jest to światło zarówno rozumu jak i wiary”[180], bez relatywizmów. Zakłada to również rozwój nauk i ich niezastąpiony wkład w znalezienie konkretnych i najpewniejszych sposobów na osiągnięcie oczekiwanych rezultatów. Gdy bowiem w grę wchodzi dobro innych, nie wystarczą dobre intencje, lecz chodzi o skuteczne osiągnięcie tego, czego oni i ich narody potrzebują, aby się spełnić.

Działanie miłości politycznej

186. Istnieje tak zwana miłość „wyloniona”, to znaczy działania, które wypływają bezpośrednio z cnoty miłości, skierowane do osób i ludów. Jest też miłość „nakazana”, czyli akty miłości, które prowadzą do tworzenia zdrowszych instytucji, bardziej sprawiedliwych przepisów i struktur wsparcia[181]. Tak więc, „niezbędnym aktem miłości jest angażowanie się w organizowanie i budowanie społeczeństwa w taki sposób, aby bliźni nie znalazł się w nędzy”[182]. Miłością jest towarzyszenie osobie cierpiącej i jest także miłością czynienie wszystkiego, co w naszej mocy, nawet bez bezpośredniego kontaktu z tą osobą, aby zmienić warunki społeczne, które powodują jej cierpienie. Jeśli ktoś pomaga staruszkowi przepłynąć się przez rzekę, a to jest wspaniała miłość, to polityk buduje mu most, i to również jest miłością. Jeśli ktoś pomaga komuś innemu, dając mu pożywienie, to polityk tworzy dla niego miejsce pracy i spełnia bardzo wzniosłą formę miłości, która nobilituje jego działania polityczne.

Ofiary miłości

187. Ta miłość, znajdująca się w samym centrum ducha polityki, jest zawsze miłością preferencyjną względem najmniejszych, motywującą wszystkie działania podejmowane na ich rzecz[183]. Tylko spojrzenie, którego perspektywa została przekształcona miłością, prowadzi do pojęcia godności drugiego człowieka; ubodzy są uznani i docenieni w ich niezmierniej godności, poszanowani w swoim własnym stylu i kulturze, a zatem prawdziwie włączeni w społeczeństwo. Takie spojrzenie jest rdzeniem prawdziwego ducha polityki. Zapoczątkowane w nim drogi różnią się od bezdusznego pragmatyzmu. Na przykład, „nie można zmierzyć się ze skandalem ubóstwa, promując strategie redukcyjne, które jedynie uspokajają ubogich i przemieniają ich w osoby oswojone i nieszkodliwe. Jakże to smutne, kiedy widzimy, że pozornie altruistyczne akcje służą sprowadzaniu innych do bierności”[184]. Potrzeba różnych dróg ekspresji i uczestnictwa w życiu społecznym. Temu procesowi służy edukacja, aby każdy człowiek mógł stać się kowalem swojego losu. Tutaj ukazuje

swoją wartość zasada *pomocniczości*, nierozłącznie związana z zasadą *solidarności*.

188. Wpływa stąd pilna potrzeba znalezienia rozwiązania dla tego wszystkiego, co narusza podstawowe prawa człowieka. Politycy są wezwani do „otoczenia troską słabości, słabości ludów i osób. Otaczanie troską, wymaga siły i czułości, wymaga walki i owocności w obliczu modelu zdominowanego przez funkcjonalizm i prywatność, który nieuchronnie prowadzi do «kultury odrzucania». [...] Oznacza zajęcie się teraźniejszością w najbardziej marginesowych i niepokojących sytuacjach i nadanie im godności”[185]. Oczywiście, w ten sposób inicjuje się intensywne działanie, ponieważ „trzeba uczynić wszystko, aby ochronić status i godność osoby ludzkiej”[186]. Polityk jest twórcą, budowniczym o wielkich celach, o szerokiej, realistycznej i pragmatycznej wizji, także poza granicami własnego kraju. Największym niepokojem polityka nie powinien być spadek w sondażach, ale brak skutecznego rozwiązania „zjawiska wykluczenia społecznego i ekonomicznego, a także jego smutnych konsekwencji, jakimi są między innymi handel ludźmi, handel organami ludzkimi, wykorzystywanie seksualne chłopców i dziewcząt, praca niewolnicza, w tym prostytutka, handel narkotykami i bronią, terroryzm i międzynarodowa przestępczość zorganizowana. Skala tych sytuacji i liczba wpłątanych w nie niewinnych ludzi jest tak wielka, że musimy unikać wszelkich pokus popadania w nominalistyczną retorykę uspokajającą sumienia. Musimy zadbać, aby nasze instytucje były naprawdę skuteczne w walce z tymi plagami”[187]. Czyni się to poprzez inteligentne wykorzystanie ogromnych zasobów rozwoju technologicznego.

189. Nadal jesteśmy daleko od globalizacji najbardziej podstawowych praw człowieka. Dlatego też polityka światowa nie może pominąć postawienia sobie, jako jednego z głównych i nadrzędnych celów, skutecznej eliminacji głodu. Bowiem „kiedy spekulacja finansowa warunkuje cenę artykułów spożywczych, traktując je jak każdy inny towar, miliony osób cierpią głód i umierają z głodu. Z drugiej strony, wyrzuca się tony żywności. To jest prawdziwy skandal. Głód jest zbrodnią, żywność jest niezbywalnym prawem”[188]. Wielokrotnie, wdając się w dyskusje semantyczne lub ideologiczne, pozwalamy, by także dziś bracia i siostry umierali z głodu i pragnienia, bez dachu nad głową i dostępu do opieki zdrowotnej. Wraz z tymi niezaspokojonymi podstawowymi potrzebami, handel ludźmi jest kolejną hańbą dla ludzkości, której polityka międzynarodowa nie powinna dłużej tolerować, niezależnie od przemówień i dobrych intencji. Jest to niezbędne minimum.

Miłość, która integruje i jednoczy

190. Miłość polityczna wyraża się również w otwartości na wszystkich. Zwłaszcza ten, komu przyszło rządzić jest wezwany do wyrzeczeń

umożliwiających spotkanie i do szukania zbieżności przynajmniej w niektórych dziedzinach. Powinien umieć wysłuchać opinii drugiego, pozwalając, aby wszyscy mieli swoją przestrzeń. Rządzący, poprzez wyrzeczenia i cierpliwość, może pomóc w stworzeniu tego pięknego wielościanu, w którym każdy odnajduje swe miejsce. W tej dziedzinie nie funkcjonują negocjacje o charakterze gospodarczym. To coś więcej, to wymiana darów na rzecz dobra wspólnego. Wydaje się to być naiwną utopią, ale nie możemy zrezygnować z tego bardzo wzniosłego celu.

191. Widząc, że relacje między osobami, grupami i narodami niszczone są przez wszelkiego rodzaju fundamentalistyczną nietolerancję, starajmy się żyć i uczyć wartości szacunku, miłości zdolnej do akceptacji wszelkiej różnicy, priorytetu godności każdej istoty ludzkiej względem wszelkich jej idei, uczuć, działań, a nawet jej grzechów. Podczas, gdy w dzisiejszym społeczeństwie mnożą się fanatyzmy, zamknięta logika oraz podziały społeczne i kulturowe, dobry polityk czyni pierwszy krok, aby można było usłyszeć różne głosy. To prawda, że różnice generują konflikt, ale jednolitość rodzi duszność i powoduje kulturowy knebel. Nie gódźmy się na życie zamknięte w jakimś fragmencie rzeczywistości.